

**CZAS**

**WISŁY**

OFICJALNY MAGAZYN PIŁKARSKIEJ  
WISŁY PŁOCK.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nakład: 500 szt.

#141

Czas Wisły drukuje  
**mediakolor**

FOT. PIOTR KUCZA / 400mm.pl

**WISŁA PŁOCK – POGOŃ SZCZECIN**  
**ŚRODA | 2.12.2020 | 18:00**



Stadion im. Kazimierza Górskiego | Płock, ul. Łukasiewicza 34 | [wisla-plock.pl](http://wisla-plock.pl)



PKO Bank Polski  
EKSTRAKLASA



## #WyGrajmyRazem!

- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



[WWW.WISLA-PLOCK.PL/PKOBP](http://WWW.WISLA-PLOCK.PL/PKOBP)

## #SpisTreści

- 4 NOWY WIADUKT, PARKING I...
- 6 ZBOZIEN: NAJGORSZY JEST WIATR
- 8 O RYWALU: POGOŃ SZCZECIN
- 15 EMIL KOT DYREKTOREM DS. SKAUTINGU
- 16 499 GOLI W EKSTRAKLASIE
- 18 KRZESEŁKA NIE TYLKO DLA NAFCIARZY

### Tekst:

Mateusz Lenkiewicz, Rafał Wyrzykowski, Arkadiusz Stelmach

### Korekta:

Mateusz Lenkiewicz

### Koordinacja:

Tomasz Marzec

Wisła Płock S.A.  
2020

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock – Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: [biuroprasowe@wisla-plock.pl](mailto:biuroprasowe@wisla-plock.pl).





# NOWY WIADUKT, PARKING I...

NOWY WIADUKT, WKRÓTCE BĘDZIE ODDANY DO UŻYTKU, A STARY OBIEKT ZOSTANIE ROZEBRANY

Ruch na świeżym powietrzu jest niezbędny dla zdrowia. Może warto wybrać się do płockiego zoo, a przy okazji zobaczyć zmiany, jakie zaszły w tej części miasta. Już wkrótce do ogrodu będzie można dojechać po nowym wiadukcie, a także bez problemu zaparkować na ogromnym i wygodnym parkingu.



— Nowy wiadukt do zoo jest już gotowy. Niedawno pomyślnie przeszedł próbę obciążeniową, podczas której jednocześnie wjechały na niego cztery ciężarówki ważące łącznie prawie 130 ton. Wykonawca wystąpił już o wydanie pozwolenia na użytkowanie. Teraz pozostała do wykonania tylko spektakularna rozbiórka starego wiaduktu – informuje prezydent Płocka Andrzej Nowakowski.

Nowy obiekt jest dużo okazały od swojego poprzednika. Ma 39 metrów długości, a także szeroką na 7 metrów jezdnię. Powstał także szeroki na 3 metry chodnik i taka sama droga rowerowa. Całość kosztowała 8 milionów złotych, a na realizację przedsięwzięcia miasto pozyskało dofinansowanie z Unii Europejskiej oraz budżetu państwa w łącznej wysokości ponad 1,4 mln zł.

Kierowców ucieszy też zapewne nowy parking na 130 aut. Znajduje się on pomiędzy zoo a strzelnicą, a na jego teren prowadzi nowa droga dojazdowa z kanalizacją i oświetleniem. Koszt tej inwestycji to 3,4 mln zł, z czego dofinansowanie unijne wynosi aż 2,7 mln zł. Parking wyróżnia się spośród innych tego typu obiektów na terenie miasta. Jak zapewniają ci, którzy mieli już okazję na nim być, roztacza się stamtąd zapierający dech w piersiach widok na Wisłę. Ogródzenie od strony ulicy ozdobi natomiast powstający właśnie ogromny mural.

Budowa parkingu oraz prowadzącej do niego drogi już się zakończyła, ale, podobnie jak w przypadku wiaduktu, wykonawca czeka jeszcze na pozwolenie na użytkowanie.

Już teraz, bez czekania, warto odwiedzić płockie zoo. Na wybiegach przybyło ostatnio sporo zwierząt. Na wyspie w dolnej części ogrodu urodził się gibbon czapnik. Ze względu na pogodę, małe nie może na razie wychodzić z pomieszczenia. Można go jednak oglądać przez okno widokowe.

Z zoo w Rotterdamie przyjechały niedawno do Płocka rogowęże boulangera. To gatunek węża, mający na pysku elastyczny wyrostek przypominający róg. Również z Holandii, tyle że z zoo w Arnhem dotarła do Płocka para przepięknych gołębi nikobarskich, których pióra mają metaliczny połysk. Z Warszawy do Płocka przeprowadził się natomiast okazały pyton.

Ogród jest otwarty dla zwiedzających codziennie, bez względu na pogodę w godz. 9–16 (wejście do godz. 15). Także w niedziele i święta.



WWW.ZOO.PLOCK.PL

# ZOO PŁOCK ZAPRASZA CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ  
WE WSZYSTKIE DNI  
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE



# NAJGORSZY JEST WIATR

FOT. SEBASTIAN WICIŃSKI / Wisła Płock S.A.

Jak skrócić oczekiwanie na kolejny mecz? Np. czytając lub oglądając rozmowę z Damianem Zbozieniem z 19 listopada, w której nasz obrońca obszernie mówi o życiu w Rosji, treningach przy -25 stopniach Celsjusza, o tym, że najgorszy jest wiatr... bo jak jest zimno, a nie ma wiatru... to jest ciepło. KitKatach przed meczami, świadomości treningowej piłkarzy, o ministerialnym stypendium za wyniki w nauce, przebiegu aklimatyzacji w Wiśle oraz ambicjach wzniesienia kolejnego Pucharu Polski, tym razem w barwach Nafciarzy.

**Czas Wisły:** Powiedz co u Ciebie, jak się czujesz w tym trudnym okresie? Chyba nie będziemy ukrywać, że Ty akurat masz wynik negatywny w Wiśle.

Damian Zbozień: Na pewno dobrze się czuję i z tego się cieszę, że miałem wynik ujemny. Natomiast samopoczucie nie jest jakieś najlepsze, przez to, że nie możemy trenować z całym zespołem. Trenujemy indywidualnie i nasz uwaga na zdrowie jest wzmożona, żeby tego wirusa nie złapać. Czekamy na kolejne badanie, na powrót do normalności, bo chcielibyśmy grać. Oglądamy telewizję, oglądamy mecze. Ciągnie na boisko, a człowiek nie może.

Dzisiaj chyba będę miał łatwe zadanie. Znalazłem twoją archiwalną wypowiedź dla Canal+, że nikt Cię nie pokona w gadaniu i mógłbyś spokojnie pracować w radiu, więc ja praktycznie zamieniam się w słuch, wciskam play i jedziesz Damian.

— No tak. Żona już przed tym wywiadem pytała się: „Długo zejdzie? Znajc Ciebie to bardzo długo”, dlatego pytałem wcześniej o listę pytań. Mówię, żeby sobie zarezerwowała chwilę.

A ona jest długa.

— Dlatego mówię. Będę musiał skracać.

Nie wiem, czy pamiętasz swoje wywiady sprzed siedmiu lat, ale byłeś wtedy całkowicie frywolny w wypowiedziach i właściwie mam wrażenie, że mówiłeś wszystko, co Ci ślina na język przyniesie. Z czasem to się chyba jednak zmienił. Bo jak później analizowałem Twoje rozmowy, to już nie byłeś taki otwarty, aż tak ze szczegółami nie opowiadałeś swoich historii. Też masz takie wrażenie?

— Pewnie pijesz do wywiadu dla Weszło czy gdzieś. Jak byłem młodszy, to mówiłem trochę więcej, ale też uważam, że pewnych granic nie przekraczałem. Nie wszystkim się to zawsze podobało, bo wiadomo, jak to jest, gdy człowiek powie coś więcej. Natomiast nigdy nie poruszałem tematów drażliwych, czy takich co nie powinny wychodzić z szatni. Tego się zawsze trzymałem. Znajomi też mówią, że za dużo mówię. Tak jak mówiłeś, z biegiem lat troszeczkę się stonowałem, bo nie zawsze to przynosi korzyści czy dla mnie, czy dla innych osób, a jednak jestem pracownikiem klubu i dobro klubu jest wpisane w nasz zawód. Musimy reprezentować drużynę jak najlepiej nie tylko na boisku, ale też poza, bo jesteśmy osobami publicznymi, więc z wiekiem do tego dojrzałem. Myślę, że teraz każdy rzecznik prasowy czy prezes nie boi się mnie wpuścić do studia telewizyjnego, czy do wywiadu. Także wtedy gdy są jakieś trudne momenty, a w poprzednim klubie ich nie brakowało. Byłem w pierwszym rządzie do tego, że musiałem przemawiać na klatę, ale właściciele i wszyscy rządzący klubem wiedzieli też, że nie powiem za dużo, że wszystko zostanie w granicach, jakich powinno być. Czasami wiadomo, że człowiek w emocjach chciałby powiedzieć więcej, a nie zawsze to jest dobre dla klubu czy dla zawodników.

Chciałbym porozmawiać o Twojej zagranicznej przygodzie. Nie wiem, czy Ty też tak miałeś, ale zdaje się, że zawodnicy, którzy grali w Tereku Groznym (obecnie Achmat Grozny – przyp. red.): Maciej Rybus, Maciej Makuszewski czy Marcin Komorowski opowiadali takie historie, że oni tam mieli możliwość kupowania iphonów połączanych. Maciej Rybus chyba dostał samochód na urodziny, bo strzelił też gola tego dnia. Tak też było w Permie? Bo Ty grałeś w Amkarze.

— No nie. W Permie na pewno było bardziej normalnie, że się tak wyrażę, bo jednak obecnie Achmat Grozny to już

jest Czeczenia. Tam wiadomo, właścicielem jest specyficzna postać. Człowiek żyjący ekstrawagancko, bo słyszałem te historie, jak szli do niego do mieszania, a tam w klatkach były tygrysy. Maciej Rybus w meczu strzelił dwie bramki i dostał Mercedesa w nagrodę. Pamiętam też sytuację, jak grali u nas w Permie. Wygrali 1:0 bodajże, ale chłopaki zostali u nas po meczu na noc. Rozmawialiśmy sobie i w trakcie spotkania lewy obrońca od nich złamał sobie rękę i w trakcie meczu został odwieziony do szpitala. Po meczu właściciel klubu udał się do niego, chciał mu podziękować za walkę i w ramach tego pocieszenia jakiś zegarek Rolex czy coś mu przywiózł i śmialiśmy się wszyscy, że tak to sobie można łamać ręce. No w Permie na pewno wyglądało to normalniej. Miasto i życie nie odbiegało jakoś za bardzo od takich standardów, jakie znamy, więc na pewno ja takich ciekawych historii jak płacenie w reklamówkach pieniędzy czy złote iphony nie uświadczyłem.

Sam Perm to też chyba dosyć ciekawe miejsce do życia, ponieważ to jest tuż pod Uralem, czyli właściwie to już jest ten koniec Europy, który znamy, bo ta geograficzna granica chyba gdzieś na Uralu przebiega. Samo miasto też dosyć duże, bo ponad milion mieszkańców, więc tak bardziej zbliżone do Warszawy z tych polskich warunków. Zimno tam było? Takie mamy wyobrażenie, że gdzieś tam pod Uralem to musi być zimno. Powiedz jak tam się żyło, tak od strony takiej ludzkiej, życiowej?

— Dokładnie, to jedno z większych miast. Nawet nie wiedziałem, o tym jadąc tam, bo nie znałem takiego miasta jak Perm. Dowiedziałem się później, że to jest takie jedno z TOP 10 rosyjskich miast, że jest bardzo rozpoznawalne. To jest taki ośrodek, do którego cały ten region się zjeżdża i wszyscy do pracy tam przyjeżdżają. Śmiałem się, że fajnie, bo ja jestem góralem i trafilem w górę, blisko gór, więc tak jakby do siebie. Natomiast klimat całkiem inny. Wiadomo, że miasto samo w sobie dużo starsze niż polskie miasta i to dało się odczuć, bo to troszeczkę jakby człowiek się cofnął w czasie. Duża rozbieżność społeczna, gdzie bardzo dużo bogatych ludzi i biednych. Albo jeździły takie drogie fury, że naprawdę widać było, że ludziom niczego nie brakowało albo naprawdę biedni ludzie. I co mnie zaskoczyło to to, że życie w Permie było drogie. W porównaniu do Polski było droższe, a ja miałem przeświadczenie i historie, że w Rosji to tam za parę dolarów człowiek przeżyje i może faktycznie w tamtych czasach co ja byłem, miało miejsce, ale na wsia. Natomiast w takim dużym mieście no dla mnie jak robiłem zakupy, to pamiętam, że zawsze byłem w szoku, że tych rubli bardzo dużo wydawałem, a zakupów wcale nie było dużo. Dużo rzeczy, szczególnie owoce, były importowane i były bardzo drogie w porównaniu do polskich. Często się pytałem ludzi, jak żyją: typowy taksówkarz czy człowiek, który tam nie zarabia jakiś dużych pieniędzy. Mówili, że bardzo ciężko, że oni muszą się zaopatrywać na targach, na podmiejskich bazarach. Mówił, że „kartoszki” na obiad także też ludzie nie mieli tam łatwo. Natomiast stereotyp taki zbije, bardzo

sympatyczni są Rosjanie. Przynajmniej ja miałem styczność i mogę się wypowiadać w samych superlatywach. Bardzo pomocni czy zawodnicy w drużynie, czy ludzie wokół. Człowiek się nasłuchiwał i jechałem taki, że w ogóle będą Polaków źle traktować, źle się do nas odnosić. Nic takiego nie miało miejsca. Bardzo fajnie wspominam ten okres.

— Natomiast samo miasto i zima to masakra. Tak zimno, że nigdy czegoś takiego nie doświadczyłem. Tak jak mówiłeś, kojarzy się z zimnem, to naprawdę jest dużo zimniej, niż się wydaje, bo najniższa temperatura, w jakiej trenowałem to było -25 stopni, ale to był piękny dzień i dlatego nie było tak odczuwalne, bo nie było wiatru. Kluczem jest wiatr, właśnie wtedy było słoneczko i pamiętam takie zdjęcia Martin Jakubko (Słowak, napastnik – przyp. red.) miał komin, czapkę i jak mu się zbierała na rzesach woda, to ona zamarała i wyglądała jak dziadek mróz. Ma gdzieś to zdjęcie chyba na Facebooku, gdzieś odkopię i podeślę. No świetnie to wyglądało. Masakra mówię wam przeżycie. Oczywiście zaraz zbiegaliśmy z treningu i do sauny wszyscy się zagrzać całą drużyną, bo taki był rytuał. Fajnie, że mieliśmy to w klubie. A najniższa temperatura jak byłem w Rosji to -33 stopnie. To też taki szok, jak się patrzy na telefon rano. Wstajesz, a tu -33 stopnie, to tak niefajnie. Jedyny plus to taki, że tam się szanowało pogodę pod względem takim, że jak wychodziłeś z domu, to zawsze super ubrany. Naprawdę zapięty na ostatni guziczek, rękawiczki, nigdzie to powietrze do ciebie nie docierało i spoko. Raz zapomniałem rękawiczek, to dojdzie do taksówki naprawdę nie było czymś przyjemnym, ale ubierałeś się na tyle dobrze, że nie odczuwałeś tej temperatury. A w Polsce często się zdarza, że jest tam około 0, wieje wiatr i takie aaa z rozpiętą kurtką szybko przeleć i dużo częściej chorujesz prawdopodobnie w takim naszym klimacie niż tam. Tam już ten szacunek do pogody jest olbrzymi. Natomiast najgorsze były dni treningowe, gdzie np. koło -10 stopni, ale wyobraź sobie, że leje lekko deszcz i wieje wiatr, no to przecież to się robi z -50. Myślisz tylko o tym, żeby przeżyć, żeby nie zatrzymać się przede wszystkim na treningu, bo jak zatrzymasz się, to już będą Cię musieli taczka zwozić.

Jak w tym żarcie kabaretowym, że najgorszy jest wiatr.

— Tak, tak, tak, tak dokładnie. Wiem, o którym mówisz (śmiech). No i życie, bardzo długo zima tam. Latem jest naprawdę ciepło, około 30 stopni. Natomiast krótko to trwa. No i jak nawali Ci tyle śniegu i zamarnie do -30, to sobie wyobraź, że w kwietniu te hałdy i zamarnięte góry lodu jeszcze odtajają.

Całą rozmowę z napastnikiem Wisły Płock możesz obejrzeć także na kanale YouTube WisłaPłockTV.

Rafał Wyrzykowski







Pogoń Szczecin

Rok założenia: 1948

Barwy: granatowo-bordowe

Przydomek: Portowcy

Nie tak dawno mierzyliśmy się z Pogonią Szczecin w Fortuna Pucharze Polski, a teraz czas na kolejne starcie z tą drużyną przy ulicy Łukasiewicza 34. Tym razem mecz odbędzie się jednak w ramach rozgrywek PKO BP Ekstraklasy. Nasz ostatni pojedynek z Portowcami nie zakończył się po naszej myśli, zatem nadarza się idealna okazja, by im się za to zrewanżować.

#### SYTUACJA KADROWA

Jeśli chodzi o dostępność zawodników, to szkoleniowiec gości może mówić o w miarę umiarkowanym spokoju. Na pewno pewnym problemem jest tutaj zawieszenie Huberta Matyni, którzy ujrzał czerwoną kartkę w ostatnim meczu przeciwko Górnikowi Zabrze.

Poza tym w Płocku na pewno nie zobaczymy Konstantinosa Triantafyllopoulosa. Jego mięśniowy uraz nie wyglądał początkowo na poważny, ale okazało się, że Grek wypadnie z gry nawet na kilka tygodni. Przeciwno Wiśle z pewnością nie zagra również Marcel Wędrychowski, który latem przeszedł operację rekonstrukcji więzadła krzyżowego przedniego. W składzie Portowców zabraknie również doskonale znanego w Płocku Igora Łasickiego, który jest w podobnej sytuacji jak wspomniany młodzieżowiec. Nasz były stoper wiosną bieżącego roku zerwał na treningu więzadło krzyżowe w kolanie i wciąż przechodzi rehabilitację.

Dla szczecińskich kibiców pozytywnymi informacjami na pewno są powroty do kadry meczowej Mariusza Malca i Adama Frącczaka. Pierwszy z nich zmagając się ostatnio z kontuzją torebki stawowej i więzadła piszczelowo-skołowego. Odniósł ją miesiąc temu w trakcie spotkania z Lechią Gdańsk. Frącczakowi doskwierały z kolei problemy z łydką, przez co poza grą pozostawał już dwa miesiące. Wydaje się, że wszystko wróciło już do normy.

#### TAKTYKA

Szkoleniowiec gości lubi niekiedy pokombinować z różnymi wariantami taktyki swojego zespołu, ale wydaje się, że wyjściowym ustawieniem Pogoni Szczecin na ten sezon jest 1-4-3-3. W zależności od indywidualnych wyborów może oczywiście przybierać nieco inną formę, jak 1-4-1-4-1, czy 1-4-2-3-1. W każdym wypadku pewne miejsce w bramce ma oczywiście Dante Stipica. Przed nim parę stoperów tworzyli z reguły Benedikt Zech i Konstantinos Triantafyllopoulos. W obliczu niedyspozycji Greka jego miejsce na środku obrony zajął ostatnio nominalny pomocnik – Maciej Żurawski.

Z kolei jeśli chodzi o boki, zawieszono Huberta Matynię zastąpi prawdopodobnie sprowadzony z rezerwy FC Porto Luís Mata.

Najtrudniej wytypować zestawienie środka pola. Pierwszy skład powinien raczej bez problemów utrzymać ofensywnie usposobiony Alexander Gorgon. Jeśli tylko jest w optymalnej formie, o miejsce w jedenastce raczej nie boi się też noszący często kapitańską opaskę Kamil Drygas. To zawodnik, który nie tylko potrafi grać w destrukcji, ale również umiejętnie włączyć się do przodu. W dalszej kolejności mamy lepszych w obronie Tomasa Podstawskiego, czy Damiana Dąbrowskiego, ale również młodego Kacpra Kozłowskiego, który lepiej czuje się na połowie rywala. Wszystko zależy więc jaką strategię na dane spotkanie wybierze trener Runjaić.

W meczach ligowych właściwie w ciemno można typować, że na skrzydłach zagrają Michał Kucharczyk i Sebastian Kowalczyk. Obaj nie są jednak typowymi bocznymi pomocnikami, ponieważ pierwszy z nich lubi zejść do środka, by samemu poszukać okazji do strzału, z kolei Kowalczyk szuka gry na jeden kontakt i podań. Na boku zdarzało się też jednak występować innym zawodnikom, zatem biorąc pod uwagę mobilność i uniwersalność napastników, to znaczy Łukę Zahovicia lub Adama Frącczaka, nasi obrońcy muszą być wyjątkowo czujni.

#### TRENER

Kosta Runjaić cieszy się w Pogoni Szczecin bardzo dużym kredytem zaufania, czego dowodem jest między innymi kontrakt, który został podpisany aż do lata 2022 roku. Jego sceptycy twierdzą jednak, że mimo wszystko jego zespół wciąż nie gra na miarę potencjału. Być może ten sezon okaże się przełomowy?

Czas pokaże, ale trzeba przyznać, że szkoleniowiec na pozycję, w której się obecnie znajduje, musiał pracować bardzo długo. Często byli piłkarze mają ułatwiony start trenerskiej kariery, jeśli na boisku prezentowali się ponadprzeciętnie. U Runjaicia tak nie było, bo zawodnikiem był dość średnim,

# Pobierz aplikację i przystąp do Programu VITAY!



Do zgarnięcia:

## KUPONY | RABATY | PREZENTY

Za paliwo i zakupy na stacji lub w Internecie!

Dla wszystkich z kartą lub aplikacją mobilną VITAY!

Sprawdź na [vitay.pl](http://vitay.pl)

CLUB  
**VITAY**

**ORLEN**









# Budmat.

## Dachy Modułowe

# REWOLUCJA NA DACHU



**Jeśli jesteś zainteresowany naszą ofertą  
i chcesz dowiedzieć się więcej  
– skontaktuj się z nami!**

 **+48 502 197 197**

**budmat.com**

przez co grał jedynie na niższych poziomach rozgrywkowych w Niemczech. Mając nieco ponad 30 lat, podjął pracę w rezerwach I. FC Kaiserslautern, a następnie w SV Wehen Wiesbaden, gdzie kierował drużyną juniorską, a także rezerwami. W VfR Aalen był już bliżej poważnej piłki, bo nie tylko asystował pierwszemu trenerowi, ale przez krótki okres tymczasowo pełnił nawet tę funkcję. Prawdziwą szansę dostał jednak w 2010 roku. Wówczas przejął SV Darmstadt. Mimo że klub znajdował się wówczas w katastrofalnej sytuacji, Niemiec z chorwackim paszportem utrzymał klub na czwartym poziomie, a rok później awansował nawet do 3. Bundesligi.

Taki wynik nie uszedł uwadze lepszych klubów. W sezonie 2012/2013 przeszedł do MSV Duisburg z zaplecza Bundesligi. Okazało się jednak, że klub nie przystąpi do kolejnych rozgrywek, więc Runjaic odszedł. Jego osoba wzbudzała jednak na rynku spore zainteresowanie i jesienią 2013 roku znów wyładował w Kaiserslautern, ale tym razem już jako główny szkoleniowiec. Z zespołem zaliczył dwa przyzwoite sezony w 2. Bundeslidze, ale z czasem brak postępu i włączenia się do walki o awans poskutkowało jego zwolnieniem. Runjaic znalazł się na pierwszym zakręcie w trenerskiej karierze, bo dłuższy czas pozostawał bezrobotny. To zmieniło się po otrzymaniu oferty z TSV 1860 Monachium, co miało miejsce latem 2016 roku. Po szumnych medialnych zapowiedziach mieliśmy spore rozczarowanie, bo klub przez kilkanaście kolejek znajdował się w dole tabeli zaplecza Bundesligi. Włodarze zdecydowali się go zwolnić i Niemiec ponownie przez kilkanaście miesięcy pozostawał bez klubu.

Aż do objęcia Pogoni Szczecin, co miało miejsce jesienią 2017 roku. Tutaj najpierw uratował sezon i zajął z klubem 11. miejsce w lidze, a następnie dwukrotnie znalazł się w górnej połowie tabeli na finałową rundę rozgrywek. Apetyty były być może większe, ale biorąc pod uwagę odejścia kluczowych zawodników, to wciąż solidne rezultaty. Słychać jednak co jakiś czas głosy, że niektórzy kibice chcieliby wyraźniejszego włączenia się zespołu do walki o europejskie puchary – najlepiej z udziałem zdolnych młodzieżowców z rezerw i juniorów.

### MŁODZIEŻOWCY

Od dłuższego czasu mówi się, że Pogoń Szczecin powoli zacznie zbierać plony zainwestowania w klubowe szkolenie. Choć w tym sezonie status młodzieżowca utracił na przykład Sebastian Kowalczyk, to klub nie ma problemu z obsadzeniem tej pozycji.

To zasługa przede wszystkim Macieja Żurawskiego i Kacpra Smolińskiego. Obaj już zeszłym sezonie dostali od trenera trochę minut, a w bieżących rozgrywkach bywają podstawowymi piłkarzami Pogoni w środku pola. W końcu więcej szans zaczyna również dostawać Kacper Kozłowski. Rozgrywający od wielu miesięcy uznawany jest za ogromny talent, ale jego karierę spowolnił wypadek samochodowy, w którym oprócz niego udział wziął też wspomniany Żurawski, ale i Marcel Wędrychowski – kolejny z potencjalnych szczecińskich talentów. Kilka razy na boiskach ekstraklasy zdążył się już pojawić Adrian Benedyczak. Wysoki snajper ma już zresztą na koncie swoją premierową bramkę w tych rozgrywkach.

Poza tymi zawodnikami duże nadzieje są związane z Hubertem Turskim. Niestety młody napastnik często zmagając się z mniej lub bardziej poważnymi urazami. Poza epizody w pierwszej drużynie mają już za sobą Mariusz Fornalczyk, Filip Malcewicz oraz Bartłomiej Mruk. Kacper Cichoń, Dariusz Krzysztofek i Marcel Mendes-Dudziński muszą się jak na razie zadowolić jedynie grą w rezerwach lub juniorach.

### PODLUPA

Przeglądając kadrę Pogoni Szczecin na pewno możemy natrafić na kilka interesujących nazwisk – choćby z tego względu, że kilku obcokrajowców ma polskie korzenie. Tak jest w przypadku Pawła Cibickiego ze Szwecji, Tomáša Podstawskiego z Portugalii, a także dwóch Austriaków – Davida Steca oraz Alexandra Gorgona. Przybliżymy sylwetkę ostatniego z nich.

Ofensywny piłkarz urodził się 1988 roku w Wiedniu, a związki z naszym krajem zawdzięcza temu, że jest synem Wojciecha Gorgonia – byłego zawodnika Wisły Kraków. Alexander swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w Austrii Wiedeń, w której stopniowo przechodził przez wszystkie możliwe juniorskie szczeble, aż w końcu awansował do zespołu rezerw. W międzyczasie otrzymywał już powołania do młodzieżowych reprezentacji Austrii. Jego harmonijnie rozwijającą się karierę zahamowała poważna kontuzja z 2008 roku, przez którą pozostawał poza treningami przez mniej więcej dwa lata. Po przejściu żmudnej rehabilitacji, na początku 2010 roku wrócił do gry w rezerwach Austrii, a w sezonie 2010/2011 zadebiutował w tamtejszej ekstraklasie. Od następnego roku był już podstawowym piłkarzem swojego klubu i w ciągu 2 lat rozegrał w lidze ponad 60 spotkań, notując kilkanaście bramek i asyst.

Następne miesiące to wciąż dobra postawa w lidze, ale także liczne urazy, przez co rozegrał nieco ponad połowę wszystkich możliwych meczów. To właśnie przez kontuzję nie doszło do obserwacji jego osoby przez Waldemara Fornalika. Wówczas w mediach zaczął się bowiem przewijać temat jego ewentualnej gry w biało-czerwonych barwach, skoro wciąż nie zwracał on uwagi austriackiego związku. Wydawało się, że przełomem w jego karierze będą rozgrywki 2015/2016. Grając w drugiej linii, w 35 spotkaniach strzelił aż 19 goli, do których dołożył jeszcze 8 asyst. Choć sam zawodnik celował zapewne w niemiecką Bundesligę, wyładował ostatecznie w Chorwacji, a konkretnie w HNK Rijeka. Pierwszy sezon był w jego wykonaniu faktycznie udany, czego dowodem jest 12 bramek i 4 asysty w 25 meczach. Niestety później znów męczyły go urazy i sporo meczów musiał omijać.

Ostatecznie w sierpniu 2020 roku w końcu zameldował się w Polsce. Kiedyś media łączyły go z Legią Warszawa, ale latem jako wolny piłkarz związał się 3-letnią umową z Pogonią Szczecin. Początek sezonu w jego wykonaniu jest całkiem obiecujący i chociaż ma już swoje lata, to wydaje się, że ma jeszcze sporo do zaoferowania. Tym bardziej że mamy tu do czynienia z uniwersalnym i wszechstronnym piłkarzem.





Emil Kot

## EMIL KOT DYREKTOREM DS. SKAUTINGU

Miło nam poinformować, że Emil Kot został zatrudniony w naszym klubie na stanowisku dyrektora ds. skautingu w Wiśle Płock. Od 1 grudnia 2020 roku będzie zajmował się obserwacjami i wyszukiwaniem zawodników dla naszego klubu oraz planowaniem, koordynacją, monitorowaniem działań prowadzonych przez skautów oraz stworzeniem sieci skautingu zawodników.

— Ciąg dalszy działań związanych z pracami nad rozwojem naszego klubu doprowadził nas do Emila Kota, który od teraz będzie pracował w Wiśle Płock jako dyrektor ds. skautingu. Nie ukrywamy, że aby wykonać kolejny krok do przodu musieliśmy mocniej pochylić się nad tym tematem, stąd też decyzja o powołaniu Emila na to stanowisko. Kot jest doskonale znany w polskim środowisku piłkarskim, ale co najważniejsze posiada niezbędne doświadczenie, ogromną wiedzę oraz pasję, dzięki którym zdecydowaliśmy się powierzyć mu to zadanie – powiedział prezes Wisły Płock Tomasz Marzec.

30-letni Emil Kot posiada licencję trenerską UEFA B. Dodatkowo może pochwalić się ponad 10-letnią karierą młodzieżową jako zawodnik oraz 12-letnim doświadczeniem na różnych stanowiskach trenerskich, zarówno w piłce młodzieżowej, jak i seniorskiej: głównie jako pierwszy trener, asystent trenera oraz skaut. W swoim bogatym CV ma nie tylko pracę w klubach z angielskich niższych lig, ale także w akademiach West Ham United (skaut) i Arsenal Soccer Schools (trener). Odbił staże w Jagiellonii Białystok i Lechu Poznań, a w Polsce zatrudniony był również w Polonii Warszawa, KS Pniewo i Marcovii Marli.

Jest też współzałożycielem organizacji Football Courses oraz pomysłodawcą i organizatorem projektu „Ty Też Masz Szansę”. Obecnie trenuje drużynę Balham FC. Swoją wiedzę poszerza na kursach trenerskich w Welsh & English Football Association i kandyduje na kurs UEFA A w Welsh FA w 2021 roku.

— Cel jest jeden: wzmocnić drugi zespół, ale ściągnąć przy tym do klubu także utalentowanych zawodników z roczników 2003–2005. Docelowo każdy chłopak, który przyjedzie na testy, będzie brany pod uwagę jako potencjalne wzmocnienie pierwszego zespołu. Najpierw drugiego, ale przy odpowiednim rozwoju mamy nadzieję, że w ciągu kilku lat będzie stanowił o sile Wisły Płock. Będę dążył do tego, aby trafiło do nas jak najwięcej jakościowych zawodników – dodał dyrektor Kot.

### ZOSTAŃ SKAUTEM WISŁY PŁOCK!

Wraz z zatrudnieniem Emila Kota poszukujemy osób pragnących rozwijać się w aspekcie skautingu. Jesteś młody, ambitny, dyspozycyjny i chciałbyś spróbować swoich sił w pracy z klubem piłkarskim? Zgłoś się do nas na staż, może dział skautingu Wisły Płock czeka właśnie na Ciebie?

— Moja rola będzie polegała na tym, żeby zbudować struktury skautingowe w klubie, czyli praktycznie zbudować całą siatkę skautingową od podstaw. Zaczynając od tego, żeby znaleźć odpowiednich skautów do klubu i zaprosić ich do współpracy, koordynować ich pracę i wspólnie szukać zawodników, o których prosili trenerzy z akademii – otwarcie mówi Emil Kot, dyrektor ds. skautingu Wisły Płock.

Do współpracy zapraszamy wszystkich pasjonatów, którzy chętnie spędzają czas na oglądaniu meczów piłkarskich, a przy tym cechuje ich analityczne podejście do tematu. Jeśli chciałbyś rozwijać się w kierunku skautingu i analizy wideo, a jednocześnie jesteś dyspozycyjny i chcesz zebrać doświadczenie w pracy z Emilem Kotem i naszym zespołem, czekamy właśnie na Ciebie! Dla najlepszych ze stażystów przewidujemy możliwość stałego zatrudnienia w przyszłości.

Zgłoszenia z CV oraz listem motywacyjnym prosimy przysyłać na adres [skauting@wisla-plock.pl](mailto:skauting@wisla-plock.pl). Zastrzegamy sobie jednak prawo do skontaktowania się tylko z wybranymi kandydatami.

Mateusz Lenkiewicz





# 499 GOLI W EKSTRAKLASIE

FOT. PIOTR KUCZA / 400mm.pl

**Blisko przekroczenia kolejnej ekstraklasowej bariery są obecnie piłkarze Wisły Płock. Podczas ostatniego listopadowego spotkania z Cracovią (0:1) żadnemu z Nafciarzy nie udało się wpisać na listę strzelców, ale następna okazja do poprawienia naszego dorobku strzeleckiego pojawia się już kilka dni później. W pierwszym grudniowym meczu drużyna trenera Radosława Sobolewskiego podejmie szczecińską Pogoń, a zdobyta przez nas bramka będzie jubileuszową 500. w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce.**

Gdy w 2007 roku opuszczaliśmy ekstraklasowe szeregi, licznik naszych goli na najwyższym poziomie wskazywał 290 trafień. Autorem ostatniej bramki przed ówczesnym spadkiem był Czech Lumír Sedláček w meczu z Arką Gdynia (1:0), a tak na dobrą sprawę wszystko zaczęło się od Rafała Siadaczki i jego zdobyczy przeciwko ŁKS-owi Łódź (2:2). Na przestrzeni pierwszych dziewięciu ekstraklasowych sezonów jubileuszowe trafienia dla naszego klubu notowali: Mirosław Milewski (50 bramek w ekstraklasie)

z Wisłą Kraków (3:0), Marek Saganowski (100) z Widzewem Łódź (2:3), Vahan Gevorgyan (150) z Pogonią Szczecin (4:1), Ireneusz Jeleń (200) ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki (2:0) oraz Żarko Belada (250) z Koroną Kielce (3:2). W zdecydowanej większości byli to zawodnicy, którzy z czasem doczekali się statusu klubowych legend. Milewski i Jeleń znaleźli się wśród najlepszych piłkarzy 70-lecia, Gevorgyan w jedenastce XXI wieku, a Belada w zestawieniu czołowych obcokrajowców.

Na kolejne chwile radości z goli strzelanych na najwyższym szczeblu przyszło nam czekać do połowy 2016 roku. Po blisko dekadzie oczekiwania ekstraklasę dla Płocka wywalczyła drużyna Marcina Kaczmarska. Na inaugurujący sezon 2016/2017 mecz z Lechią Gdańsk czekało całe miasto, a gdy już się doczekało, to nie miało prawa żałować. Wielkie piłkarskie święto lepiej zaczęło się dla zespołu gości, którzy dość szybko objęli prowadzenie, ale odpowiedź przyszła błyskawicznie. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego Dominika Furmana do wyrównania doprowadził Przemysław Szymiński, a po przerwie końcowy wynik strzałem z rzutu karnego ustalił debiutujący w naszych barwach pomocnik z numerem 8.

Po tym spotkaniu liczba bramek w ekstraklasie wzrosła do 292 i było jasne, że dość szybko któryś z zawodników zdobędzie bramkę nr 300. Tym szczęśliwcem mógł zostać wspomniany już Furman, ale w 8. kolejce przeciwko Zagłębiu Lubin (2:1)... zmarnował rzut karny. Uderzył nieźle, ale piłka trafiła w prawy słupek, po chwili w drugi, aż... spadła wprost pod nogi Giorgiego Merebashvili. Gruziński skrzydłowy zareagował najszybciej i bez problemów pokonał Martina Polačka, czym zakończył trzecią setkę naszych goli w ekstraklasie. Kolejną rozpoczął Dominik Kun, który niewiele potem wykorzystał znakomite zagranie Sergeia Krivetsa i uderzeniem z powietrza powiększył naszą przewagę. Jak się okazało, zaliczka z pierwszej połowy wystarczyła, żeby ograć niepokonanych wcześniej Miedziowych, których stać było jedynie na honorowe trafienie Ľubomíra Guldana. Tym samym pierwsze wyjazdowe zwycięstwo w sezonie stało się faktem.

Następnej świetnej okazji na okrągły skalp Furman nie mógł już zmarnować. Niewiele ponad rok później Wisła Płock rywalizowała na wyjeździe z Cracovią w 10. serii gier ekstraklasy 2017/2018. Nasza powoli nabierająca rozpędu maszyna dość gładko rozprawiła się z gospodarzami. Właściwie od razu po wznowieniu gry worek z bramkami rozwiązał Nico Varela, na co w 70. minucie odpowiedział Javi Hernández. Ostatnie słowo należało jednak do nas. Dziesięć minut przed końcem na 2:1 trafił Merebashvili, a zanim upłynął regulaminowy czas, zespołową akcję wykończył Furman, który zdobył 350. gola dla Wisły Płock w ekstraklasie. Ten mecz warto również zapamiętać z uwagi na fakt, że Arkadiusz Reca po raz pierwszy zagrał wtedy u trenera Jerzego Brzęczka na lewej obronie.

Autorem 400. trafienia w historii naszych ekstraklasowych występów został natomiast Ricardinho, który od początku sezonu 2018/2019 imponował skutecznością. Brazylijczyk potwierdził to także w niezapomnianych Derbach Mazowsza. Do pojedynku z faworyzowanym przeciwnikiem Nafciarze przystępowali jako ostatnia drużyna ligi po 5. kolejkach. Wymuszona zmiana szkoleniowca na Dariusza Dźwigalę, po nominacji Jerzego Brzęczka

na selekcjonera reprezentacji Polski, nie przynosiła oczekiwanych rezultatów, ale 26 sierpnia przy Łazienkowskiej zagrało wszystko, włącznie z Alanem Urygą na prawej stronie defensywy i zagęszczeniem środka pola trójką Rasak–Furman–Szymański. Ten manewr okazał się być tym na wagę trzech punktów, które przysły nadspodziewanie łatwo. Już w II. minucie po wstrzeleniu piłki w pole karne przez Merebę przed bramką Arkadiusza Malarza najprzemyślniej zachował się Ricardinho, który z bliska skierował futbolówkę do siatki. Przed końcem pierwszej połowie kapitalną bramkę bezpośrednio z rzutu wolnego zdobył z kolei mający legijną przeszłość Furman, a gola nr 400 na swoim koncie zapisał Ricardinho. W 49. minucie Brazylijczyk ponownie najlepiej odnalazł się w szesnastce rywali, po tym jak Malarz odbił piłkę przed siebie po strzale z ostrego kąta Nico Vareli. To właśnie Urugwajczyk z hiszpańskim paszportem na kwadrans przed końcem skutecznego wykonał rzut karny, a rozmiary i tak wysokiej porażki Wojskowych (4:1) zdołał zmniejszyć jeszcze Carlitos.

300., 350. czy 400 gol w ekstraklasie. Za każdym z nich kryje się jakaś nieoczywista historia, ale trzeba uczciwie przyznać, że każda z tych goli nie była przesadnie trudna do zdobycia. Wystarczyło właściwie dobrze dostawić nogę i kopnąć piłkę do pustej bramki. W taki sposób strzelali przeciwko zarówno Merebashvili z Zagłębiem, jak i Furman z Cracovią czy Ricardinho z Legią. Tego samego z pewnością nie można jednak powiedzieć o naszym następnym w kolejności jubileuszowym trafieniu, które tradycyjnie miało miejsce w pierwszej części sezonu, tym razem 2019/2020. W jednym z pierwszych spotkań trenera Radosława Sobolewskiego na ławce Wisły Płock podejmowali Wisłę Kraków, gdzie szkoleniowiec Nafciarzy pracował wcześniej, jako asystent Macieja Stolarczyka.

Podobnie jak w każdym poprzednim „jubileuszowym” starciu swój udział w odniesieniu wygranej miał Furman. Z Zagłębiem Lubin trafił w dwa słupki, co wykorzystał Merebashvili, z Cracovią trafił z bliska, z Legią bezpośrednio z wolnego, a przeciwko Białej Gwiazdzie idealnie przymierzył z dystansu i nie tylko otworzył wynik rywalizacji, ale po raz kolejny zapisał się w historii. Dominik ma więc w swoim dorobku bramki nr 350 i 450. Jako drugi na listę strzelców wpisał się wówczas Damian Michalski, dla którego było to debiutanckie trafienie w najwyższej lidze i co najważniejsze pozwoliło nam zainkasować pełną pulę, bo wcześniej Thomasa Dähne zaskoczył weteran Paweł Brożek. W sumie od powrotu na salony zanotowaliśmy 209 bramek, co z 290 wcześniejszymi, daje nam liczbę 499. Cel to oczywiście strzał w 500, tylko czy uda się go zrealizować już przy najbliższej okazji?



# KRZESEŁKA NIE TYLKO DLA NAFCIARZY

FOT. MATEUSZ LENKIEWICZ / Wisła Płock S.A.

Modernizacja Stadionu im. Kazimierza Górskiego przy ul. Łukasiewicza 34 w Płocku trwa w najlepsze. Podotychczasowej trybunie wschodniej nie ma już właściwie nawet śladu. Wraz z rozpoczęciem prac rozbiórkowych w połowie czerwca wystartowaliśmy ze sprzedażą jedynych w swoim rodzaju pamiątek, w postaci krzesełek z trybun naszego obiektu. Miało to potrwać do końca lipca, ale ostatecznie cały czas możecie jeszcze nabyć pamiątkowe siedziska, które trafiły nie tylko do rąk kibiców. W myśl zasady „piłka dla wszystkich” z ich pozyskania mogli cieszyć się także inni potrzebujący.

— Mniej więcej w tym samym czasie do Płockiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przekazaliśmy informację, że wszystkie kluby potrzebujące pomocy w postaci krzesełek mogą się do nas zgłosić, a my chętnie przekazemy im niezbędną liczbę siedzisk. Odzew był spory. Na taki ruch zdecydowały się między innymi Wisła Nowy Duninów, Szopen Sanniki czy Pegaz Drobin, na których obiektach nadal będzie można zasiąść na niebieskich krzesełkach z naszego stadionu – mówił w czerwcu prezes Wisły Płock Tomasz Marzec.

Wisła Nowy Duninów, Szopen Sanniki oraz Pegaz Drobin to jednak niejedynie kluby, które skorzystały z naszej pomocy w tej sprawie. Co ciekawe znacznie większym zainteresowaniem wykazały się kluby spoza okręgu płockiego. Tym sposobem krzeselka otrzymały również MOSiR Lipno, na którego obiektach występuje miejscowy Mień, Bieszczady Jankowce, PKS Radość czy KP Gwarek Wałbrzych. Poza Mazowszem także w województwach kujawsko-pomorskim, podkarpackim i dolnośląskim będziemy mogli poczuć się jak u siebie.

Mając jednak w zanadru pokaźną liczbę nierozdysponowanych krzesełek, zdecydowaliśmy się... pochwalić tym w Internecie. Po publikacji artykułu w naszych mediach społecznościowych skontaktowało się z nami równie pokażne co wcześniej grono klubów zainteresowanych przyjęciem siedzisk z naszego obiektu, a my już wiedzieliśmy co z tym zrobić.

Wraz z biegiem tygodni następne partie krzesełek trafiły odpowiednio do Błękitnych Pasym, organizatorów turnieju Glinki Cup (gmina Radzanów), Błękitnych Ormeta, Akademii Piłkarskiej Syców, Widoku Lublin i Wichru Cieszewo. Tym sposobem niebieskie siedziska znajdują swoje nowe miejsce także w województwie warmińsko-mazurskim oraz na Lubelszczyźnie. Co więcej, wiosną przyszłego roku w rozgrywkach forBET IV ligi WMZPN odbędą się błękitne derby „krzeselkowiczów”. Warto też wspomnieć, że na etapie załatwiania spraw związanych z transportem są jeszcze okoliczne Stegny Wyszogród. Łącznie da nam to prawie 15 klubów i instytucji z całej Polski, które zdecydowały się dać nowe życie plastikowym siedzeniom z blisko 25-letnim stażem. Na kolejne będziemy musieli poczekać przynajmniej do czasu rozbiórki trybuny zachodniej, a obecnie ten temat trzeba uznać za zamknięty.

Jednocześnie przypominamy, że zakupu ostatnich sztuk krzesełek dokonacie jedynie w stacjonarnym punkcie Wisła Płock FanShop na stadionie (godziny otwarcia poniedziałek–piątek godz. 8:00–16:00), a jedna osoba będzie mogła zaopatrzyć się maksymalnie w 10, dostępnych w cenie 19,47 zł za sztukę. Każde jest przy tym oznaczone certyfikatem autentyczności.

Mateusz Lenkiewicz



PKO Bank Polski  
EKSTRAKLASA

## 11. KOLEJKA

|    |  | Drużyna                    | Mecze | Z - R - P | Gole | Punkty |
|----|--|----------------------------|-------|-----------|------|--------|
| 1  |  | Raków Częstochowa          | 11    | 7-3-1     | +12  | 24     |
| 2  |  | Legia Warszawa             | 11    | 7-2-2     | +6   | 23     |
| 3  |  | Górnik Zabrze              | 11    | 6-2-3     | +6   | 20     |
| 4  |  | KGHM Zagłębie Lublin       | 11    | 5-3-3     | +3   | 18     |
| 5  |  | Śląsk Wrocław              | 11    | 5-2-4     | +5   | 17     |
| 6  |  | Lechia Gdańsk              | 11    | 5-1-5     | +1   | 16     |
| 7  |  | Pogoń Szczecin             | 9     | 4-3-2     | +4   | 15     |
| 8  |  | Jagiellonia Białystok      | 11    | 4-2-5     | -3   | 14     |
| 9  |  | Lech Poznań                | 10    | 3-4-3     | +2   | 13     |
| 10 |  | Warta Poznań               | 11    | 4-1-6     | -3   | 13     |
| 11 |  | Cracovia                   | 11    | 4-5-2     | +2   | 12     |
| 12 |  | Wisła Kraków               | 11    | 2-4-5     | 0    | 10     |
| 13 |  | Wisła Płock                | 10    | 2-3-5     | -6   | 9      |
| 14 |  | Piast Gliwice              | 11    | 2-3-6     | -6   | 9      |
| 15 |  | PGE FKS Stal Mielec        | 11    | 2-3-6     | -10  | 9      |
| 16 |  | Podbeskidzie Bielsko-Biała | 11    | 2-3-6     | -13  | 9      |

LV BET  
ZALADY BUKMACHERSKIE

OFICJALNY SPONSOR WISŁY PŁOCK



# KOSZULKA

| DRUGI KOMPLET |



## 199.00 ZŁ



ÁNGEL GARCÍA CABEZALI - OBRÓŃCA NAFCIARZY | SKLEP.WISLA-PLOCK.PL | GALERIA MAZOVIA | FANSHOP NA STADIONIE  
FOT. SZYMON LABIŃSKI



FOT. SZYMON LABIŃSKI